MONITOR
Na R. P. 1777.
Nro. XC.
Dnia 8. Liſtopada.

Liſt do Przyiaciela

Z okolicznosci Gali Wybawienia J. K. Mci z rąk Zaboycow, napisany dnia 4tego Liſtopada R. 1777. przez Jg. Dz. A. J. K. Mci,

Z Wątlony w ſiłach nienawiści iadem
Jdź Przyiacielu prawey drogi śladem
Wyrwiy z przepaści uwięzione zdania

Do ktorych cię błąd z uprzedzenia ſkłania
Niech rozumowi ulega swawola
Zaczynay dobroć znać wielkiego Krola.
Ty co przez zapęd ſwych gniewow ſzalony
Chciałeś dać prożne rospuście obrony
Winiąc mądrego Panowania Rządy
Patrz iak Cię same wſtydzą niebios Sądy
Gdy dziś wſzechmocność cudem nie z zwyczaiu
Wracaiąc Krola, głoſy ztwierdza kraiu.
Obrany wolnym Polakow ſkłonieniem
Bolał nie ſtokroć nad Panſtwa zniszczeniem
Przezorność Jego na dal patrząc okiem
Wszyſtko przekształcić chciała innym tokiem
Pychę poskromić, cnotę czyſtą wſtawić,
Sprawiedliwości ołtarze wyſtawić,

Rze-

Rzemiosłom, handlom, naukom dać
wsparcie
Woysko choć szczupłe mieć na swywol
ztarcie
Wytworny przepych odrzucić z pieszczotą
Zdatnych nie możnych wynosić z ochotą
Podłych Rolnikow co są w lada budzie
Pokazać światu, że przecie to Ludzie.
Takie zamiary czyż nie godne były
Aby potomne Wieki ie sławiły?
Przecież niestetyż! błędzie nie słychany,
Za myśl tak wielką wyrzeka Poddany
Narod niewdzięczuy lżył go y osławiał
Za co Rzym sławny, Posąg by Mu stawiał.
Wyniosłość z swoich występuiąc granic
Boskie y Ludzkie Prawa maiąc za nic
Bezwstydnym czołem serce Krola czerni,
Wciągaiąc y tych w bunt, co byli wierni.

Po-

Popełnia zbrodnie y gwałty bez miary
Pod mdłym pozorem wolności y wiary.
Ustaią Sądy, przemoc sama włada,
Słynie w zaszczytach zmamienie y zdrada,
A tak chcąc Polak polepszenia doli
Bydź pod nierządem niż pod Panem woli.
Nie tu iest koniec grubego zwiedzenia
Skryta nienawiść w dzikość się odmienia
Gdy na dobrego Krola Ziomki nasze
Wznoszą bezbożne strzelby y pałasze.
Ten Pan, co miał w swych poddanych
nadzieie,
Z zboieckiey ręki krew niewinną leie
W pośrzod Stolicy, na łonie Oyczyzny,
Ze dobrze myslał, srogie poniosł blizny;
Ktoby rozumiał, że choć wielkiey Duszy,
Słusznym się gniewem na Mordercow
wzruszy

Uhar-

Ukarze śmiałość tak szkaradney zbrodni
J poda w męki iakich byli godni,
Ale omylnie poszły ludzkie zdania
Wielki Krol ſerce do litosci ſkłania
Wymawia onych przed sądem y proſi
Niech żaden w karze śmierci nie odnoſi.
A gdy na wyrok zezwolił niechętnie
O zgubie Zdraycow swoich ſłuchał ſmę-
tnie.
Cieszmy ſię wspolnie, że wszechmocna
siła
Od tylu razow Krola nam broniła
Ze czerſtwo dotąd zachowała zdrowie
Ktore niewdzięczni wziąć chcieli Ziom-
kowie.
Niech potwarz iakie chce wymyśla ſłowa;
Wyzna to łatwo Narodu połowa:
Ze poki ten Pan zoſtanie nam żywy

Po-

Poty kray będzie rządny y szczęśliwy.
Patrz Przyiacielu, iak wielkie dowody
Zabiegow daie o Panstwa swobody
Jak nie oszczędza pracy swoiey Ręki
Choć za to żadney nieodbiera dzięki.
Widzisz te mądre w Krolestwie obrady
Co wewnętrznego Rządu gubią wady
Krola to domysł, Jego to starania
Obrot, od zguby niewinnosć zasłania.
Patrz na przystępnosć w tym Panu przyie-
mną
Ktory naylichszych z nadzieią daremną
Nie puszcza, ani od Niego Dwor hardy,
Odpycha Sierot słowem pełnym wzgardy.
Z Jego roskazow y Kmiecie ubodzy
Mowią z nim śmiało y są Jemu drodzy.
Gdzie są naiazdy ? gdzie dumna Potęga ?
Ktora wziąć życie za opłatę sięga,

Mądry Krol takie zatłumil bezprawia
Krew krwią się płaci y gwałt się nie wzna-
wia.
Nie widać owych Domow wielowładnych
Co bez boiaźni wyſtępkow ſzkaradnych
Nie brzydzili się, iuż iuż ufność ona
W liczbie Przyiacioł, ze ſzczętem zgubi-
ona.
Kogoż lepszego mieliśmy na Tronie?
Czy ten, trudami co nie susząc ſkronie,
Trzydzieści nam lat panował bezczyn-
nych,
Ni złych chciał karać, ni bronił niewin-
nich,
Czy ten co Państwo z Zołnierza pozbawił
Jbardziey Baccha niżli Marsa ſławił.
Jednak Jch Rządy w znaczney u Nas chwale
A łaſkawego Krola mądrość cale
Nie-

Nieznana z gruntu od Jego Poddanych
Podlega złości zasadzek knowanych.
Oświeć swoy umysł niechęcią zaćmiony
Niech spadną z Cibie zazdrości zasłony
Zycz, aby ten Krol żył w naydłuższe
wieki
Ktorego sam Bog nie spuszcza z opieki,
Gdy przywrocony na Tron nie bez cudu
Drugi raz bierze Rząd zdanego Ludu.